

27.09.2015 r.

Minęło 76 lat od utworzenia, po raz drugi, Polskiego Państwa Podziemnego – fenomenu na skalę światową, czasów II-giej Wojny Światowej. W dużym skrócie postaram się przypomnieć jego strukturę i funkcjonowanie

Gen. Michał Karaszewicz – Tokarzewski jeszcze przed kapitulacją Warszawy we wrześniu 1939 roku, podjął się tego trudnego zadania w oparciu o 4, przed wojną opozycyjne stronnictwa. Były to: Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Demokratyczne i P.P.S. Ciało to, zwane początkowo Główną Radą Polityczną – było faktycznie Podziemnym Parlamentem i następnie miało nazwy:

Polityczny Komitet Porozumiewawczy (II.1940. – VIII.1943.)

Krajowa Reprezentacja Polityczna (VIII.1943. – II.1944.)

Rada Jedności Narodowej (III.1944. – VI.1945.)

Najwyższą władzę w P.P.P. sprawował Delegat Rządu na Kraj (odpowiednik Wice-premiera), kierując zakonspirowanym aparatem administracji cywilnej – Delegaturą Rządu.

Delegatami Rządu na Kraj byli:

- 1). gen. Jan Skorobohaty – Jakubowski. (Delegat tymczasowy, wyznaczony przez Rząd). VI.1940.- XII.1940
- 2). Cyryl Ratajski. XII.1940. – VIII.1942.
- 3). Jan Piekałkiewicz. VIII.1942.- II.1943.
- 4). Jan Stanisław Jankowski. II.1943.- III.1945.
- 5). Stefan Korboński. III.1945.- VI.1945.

Delegatura Rządu na Kraj składała się z 18 Departamentów (odpowiedniki Ministerstw). Jako konspiracyjna władza cywilna organizowała i wspomagała dziedziny życia publicznego zakazane przez okupanta.

Dowódcami Sił Zbrojnych Państwa Podziemnego byli kolejno:

- 1). Gen. Bryg. Michał Karaszewicz – Tokarzewski „Torwid” S.Z.P. IX.1939. – I.1940.

2). Gen. Broni Kazimierz Sosnkowski „Godziemba” Z.W.Z. (Rząd emigr.)

XI.1939.- VI.1940.

3). Gen. Dywizji Stefan Rowecki „Grot” A.K.

VI.1940.- VI.1943.

4). Gen. Dywizji Tadeusz Komorowski „Bór” A.K. VII.1943.- X.1944.

5). Gen. Brygady Leopold Okulicki „Niedźwiadek” A.K. X.1944.- 19.I.1945. – kiedy to wydał rozkaz rozwiązania A.K.

Dla mnie fenomenem była nie tylko 5-cio letnia działalność P.P.P. w konspiracji, ale zgodna współpraca czterech partii, przed wojną opozycyjnych, z Rządem sanacyjnym na emigracji.

Sława Przybylska, w piosence „Gdzie są kwiaty z tamtych lat” pyta: „Gdzie są chłopcy z tamtych lat” i „Gdzie dziewczęta z tamtych lat”, a w refrenie: „kto wie czy było tak?”

Jako świadek historii mogę zapewnić: tak było!

Po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1944 roku na tereny Polski, partia komunistyczna desygnowała do tworzącej się „Władzy Ludowej” sprawdzonych działaczy. W tej sytuacji, na Sesji w dniu 1 lipca 1945 r. wszystkie stronnictwa demokratyczne Polski Podziemnej, reprezentowane w Radzie Jedności Narodowej (wzmocnione dodatkowo przedstawicielami: Zjednoczenia Demokratycznego, Chłopskiej Organizacji „Wolność-Racławice”, organizacji „Ojczyzna”, Kościoła Katolickiego oraz Ruchu Spółdzielczego,) - powzięły jednomyślną uchwałę rozwiązania Rady i podania tego faktu do wiadomości kraju i zagranicy.

Rada Jedności Narodowej pozostawiła jednak po sobie „Testament Polski Walczącej”. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej jako spadkobierca idei Armii Krajowej, powinien respektować zapisy tego testamentu. Większość z nich jest już zrealizowana, albo straciła aktualność. Czuję się jednak w obowiązku przytoczenia punktu: 2.c. Powrót Polaków wywiezionych w głąb Rosji...

Temat trudny i bolesny, bo przecież wojna już się skończyła. Odżył w pamięci dzięki wypowiedzi Szefa Komisji Europejskiej p. Junckera, że 20 mln potomków obywateli Polskich jest na emigracji. Zwrócę uwagę, że

mówiąc o emigracji należy ją rozpatrywać w trzech formach: turystycznej, ekonomicznej albo zarobkowej i politycznej. Emigracja turystyczna jest w zasadzie krótkotrwała, więc można ją pominąć. Ekonomiczna albo zarobkowa, wiąże się z zatrudnieniem, a więc wykorzystaniem wiedzy lub umiejętności pracownika. Wprawdzie taka praca jest wynagradzana, ale pracownik płaci podatki więc skarb danego państwa ma podwójne korzyści.

Zupełnie inaczej wygląda sprawa w przypadku emigracji politycznej, gdyż może ona być dobrowolna lub przymusowa. Ta druga dotyczy np. setek tysięcy Polaków wywiezionych w latach 40-tych XX wieku przez odpowiednie służby ZSRR w głąb tego kraju, np. do Kazachstanu. W większości przypadków, ze względu na wiek, tak zwani „zesłańcy” już nie żyją, ale żyją ich dzieci lub wnuki i bardzo do Ojczyzny rodziców tęsknią.

Przykładem nostalgii, tęsknoty czy umiłowania miejsca pochodzenia, mogą być tysiące Warszawian, wywiezionych w czasie i po Powstaniu, którzy mimo przeżytej grozy i tragedii oraz zamiany miasta w ruinę – do Warszawy wracali.

Czy Komisja Europejska może wpłynąć na rząd Rosji, aby wyraził zgodę na ich powrót do Polski? Odwołuję się do Komisji Europejskiej, bo prośby Rządu polskiego, nawet o zwrot wraku samolotu z pod Smoleńska, nie są respektowane.

Jeżeli wielkiemu i bogatemu państwu, jakim jest Rosja – brakuje rąk do pracy, to może otworzy swe granice dla uciekinierów z państw atakowanych przez bojowników Państwa Islamskiego?

Sprawa uciekinierów jest wielkim problemem. Jeżeli rozpatruje się tylko Syrię, to graniczy ona z: Turcją, Irakiem, Jordanią, Libanem i Izraelem. Jeżeli za Państwa Islamskie uznamy też Irak i Iran, to graniczą one jeszcze z: Arabią Saudyjską, Pakistanem, Afganistanem, Turkmenistanem, Azerbejdżanem i Armenią.

Głównym kierunkiem ucieczki jest Turcja, a dalej Grecja i przez Morze Śródziemne – Włochy. Powstaje pytanie: dlaczego nie kraje arabskie jak choćby Arabia Saudyjska – gdzie klimat i religia są podobne?

Drugim pytaniem kluczowym jest: kto dostarcza do Krajów Islamskich broń i amunicję? Czy dostawca ten nie ponosi odpowiedzialności za los uciekinierów przed zagładą wojenną?

Trzecim pytaniem jest: dlaczego Europa jest celem ucieczki, jeżeli tutaj klimat jest inny, religia inna, a z miejscami pracy różnie? Np. ostatnio opublikowana wiadomość podaje, że w Polsce, w sierpniu bezrobocie wynosiło 10%.

Przedstawione wątpliwości nie sugerują, że Polska nie chce przyjmować uciekinierów. Przeciwnie, Polska jest i była solidarna. Polska nie tylko pomaga bliźnim w potrzebie, ale nawet gotowa jest ponosić ofiary. Znane jest hasło: „Za naszą i waszą wolność”, a Polacy walczyli i ginęli na morzu (Normandia, największy desant w historii, 6.06.1944), w powietrzu (obrona powietrzna Anglii 1940 r, Arnheim - Holandia – Samodzielna Brygada Spadochronowa 17-26.09.1944), i na lądzie: we Francji, Norwegii (Narvik), Tobruk, Monte Cassino, nie mówiąc o Lenino, Wale Pomorskim czy Berlinie.

Jeszcze za czasów Kazimierza Wielkiego, panującego w latach 1333 - 1370, Polska przyjęła tysiące Żydów wypędzanych z Europy Zachodniej, a więc historia potwierdza naszą solidarność. Przed II Wojną Światową, Żydzi w Polsce stanowili 10% ogółu ludności, a w Warszawie żyło ich 380 tysięcy.

Jeżeli jednak przysłowia są mądrością ludową, a znane jest powiedzenie, że „bliższa jest koszula ciału”, to w pierwszej kolejności powinniśmy zapewnić warunki bytowe, a więc mieszkanie i pracę Rodakom powracającym z zesłania. Do tego zobowiązuje nas Testament Państwa Podziemnego.

Aby Szanowni Słuchacze nie odeszli przygnębieni przytoczonymi informacjami, zakończę znanym żartem. „Jak dawniej nazywano człowieka, karnie wysyłanego za granicę, za działalność polityczną? Banita. A współcześnie? Ambasador.”

*Prezes ZG SZŻAK
prof. dr hab. Leszek Żukowski*